

# Andrzej Kiswa

---

## Historia adwokatury dolnośląskiej do 1945 r. : (przemówienie wygłoszone w dniu 19 listopada 1966 r. na Akademii otwierającej Obchody XX-lecia Adwokatury Dolnośląskiej)

---

Palestra 11/3(111), 65-77

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

łą bezwzględnością wystąpił przeciwko powołaniu do życia nowego czasopisma we Lwowie.

Komitet Redakcyjny „Nowej Palestry” stanowili m. in. prof. dr Juliusz Nowotny i adw. dr Bruno Pokorny.

Warto dodać, że ostry protest palestry lwowskiej przeciwko bezprawiom hitlerowskim ukazał się właśnie w „Nowej Palestrze”, w której (numer z kwietnia 1933 r., s. 21—22) czytamy:

„Dnia 12 kwietnia 1933 r. odbyło się w wypełnionej po brzegi sali Instytutu Technologicznego manifestacyjne zebranie adwokatów lwowskich, zwołane celem zaprotestowania przeciw barbarzyńskim gwałtom obozu hitlerowskiego w Niemczech i prześladowaniom adwokatów i sędziów pochodzenia żydowskiego.”

Przyjęta została wówczas przez aklamację rezolucja, w której zebrani dali wyraz swemu najwyższemu oburzeniu z powodu barbarzyńskiego prześladowania ludności żydowskiej przez rząd Hitlera, niesłychanego w swej brutalności podeptania jej praw obywatelskich.

Zebrani zaprotestowali jak najostrzej przeciw tym gwałtom, przypominającym najciemniejsze okresy średniowiecznej, urągającym nowożytnej kulturze i wywalczonym ciężko przez ludzkość podstawom nowożytnego porządku.

Zebrani odwołali się do sumienia całego cywilizowanego świata.

Zarówno „Głos Prawa”, jak i „Nowa Palestra” wychodziły aż do wybuchu II wojny światowej.

Dla całości obrazu omawianego tematu, należy jeszcze zaznaczyć, że przez pewien czas wychodziła — również we Lwowie — „Młoda Palestra”. Ale że młodość ma to do siebie, iż szybko przemija, przeminęło więc i to nowe czasopismo, nie pozostawiając po sobie głębszych śladów w historii prasy adwokackiej dwudziestolecia.

ANDRZEJ KISZA

## Historia adwokatury dolnośląskiej do 1945 r.

(Przemówienie wygłoszone w dniu 19 listopada 1966 r. na Akademii otwierającej Obchody XX-lecia Adwokatury Dolnośląskiej)

Rada Adwokacka we Wrocławiu, podejmując uchwałę o Obchodach XX-lecia Adwokatury Dolnośląskiej, zaleciła zarazem, aby przy tej okazji zainteresować się również wcześniejszymi okresami historycznymi poprzedzającymi rok 1945 i w ten sposób związać Obchody XX-lecia z dawną polską tradycją adwokacką na Dolnym Śląsku. Zalecenie to było wynikiem przypuszczenia, że polska tradycja adwokacka na Dolnym Śląsku sięga bardzo dawnych czasów.

Blizsze badania historyczne, prowadzone tu we Wrocławiu w ramach działalności naszej Izby Adwokackiej, dały wyniki zaskakujące i wręcz rewelacyjne. Okazało się bowiem, że są dane historyczne — a zwłaszcza dokumenty źródłowe pochodzące od polskich królów i książąt — których autentyczność nie była nigdy kwestionowana, a z których wynika, że instytucja adwokatury w Polsce powstała najpierw na Dolnym Śląsku i dopiero stąd była recypowana w pozostałych dzielnicach Polski. Innymi słowy, na podstawie tych danych i dokumentów można twierdzić z całą stanowczością, że Dolny Śląsk, a ściślej Wrocław jest kolebką adwokatury polskiej.

Z tego względu nasza dzisiejsza uroczystość w tym zakresie, w jakim dotyczy dawnej tradycji adwokackiej, jest nie tylko jubileuszem adwokatów Izby wrocławskiej, ale także jubileuszem Adwokatury całej Polski.

Ale historia adwokatury dolnośląskiej ma jeszcze inne, szersze, ogólnonarodowe znaczenie. Mianowicie historia adwokatury dolnośląskiej wiąże się ściśle z historią polskich książąt, którzy panowali na Śląsku aż do drugiej połowy XVII w. Dalej, historia adwokatury dolnośląskiej wiąże się ściśle z historią prawa polskiego, które tu na Śląsku w niektórych księstwach, np. w Księstwie Głogowskim, było stosowane aż do drugiej połowy XVIII w. Wreszcie historia adwokatury dolnośląskiej wiąże się ściśle z historią walki ludu śląskiego o polskość Śląska; walka ta była prowadzona ze znacznym nasileniem w okresie zaboru pruskiego, tj. od 1740 r. aż do 1945 r.

Dlatego historia adwokatury dolnośląskiej jest nie tylko historią pewnej grupy zawodowej na pewnym terenie, ale jest także treścią odpowiedzią pod adresem niektórych kół politycznych działających w Niemieckiej Republice Federalnej, które po dzień dzisiejszy nie mogą zrozumieć, że odzyskanie Śląska przez Polskę jest powrotem do Polski części własnego kraju.

Historia adwokatury polskiej została opracowana dokładniej po raz pierwszy w okresie międzywojennym. Historycy tego okresu zwracali głównie uwagę na historię ziem, leżących wówczas w granicach Rzeczypospolitej. Peryferyjnie natomiast traktowali historię Dolnego Śląska. Tym też należy tłumaczyć, że w opracowaniach historycznych przyjmuje się powstanie adwokatury polskiej w wieku XIII lub XIV. Sformułowania te przedostały się nawet do opracowań powojennych. Tymczasem z pewnych materiałów historycznych wynika, że adwokatura istniała na Śląsku, a tym samym w Polsce, znacznie wcześniej. W świetle tych materiałów nabiera szczególnego znaczenia wzmianka Jana Długosza zamieszczona w *Annales* pod rokiem pańskim 1016. Jest ona uplasowana w atrakcyjnym okresie historycznym Polski. Mianowicie Długosz opisuje najpierw, jak w 1012 r. Bolesław Chrobry wkroczył do Saksonii i na rzece Sali wbił słupy graniczne, w rok później wyruszył na północ i odzyskał Pomorze i Kaszuby, a w 1015 r. zajął Prusy i zhołdował je dla Polski. Po przeprowadzeniu tych zwycięskich wojen — pisze dalej najlepszy z kronikarzy polskich — Bolesław Chrobry zajął się sprawami pokojowymi i wewnętrznymi, a między innymi wymiarem sprawiedliwości. Przy tej właśnie okazji Długosz chwali Bolesława Chrobrego za to, że

„(...) wszystkim (...) wdowom, małoletnim sierotom i ludziom wiejskiego i ubogiego stanu wyznaczał obrońców, oskarżycieli i pełnomocników, płatnych ze Skarbu Państwa, surowo ich napominając i zalecając, aby z największą pilnością i skrupulatnością podejmowali się obrony i popierali sprawy wdów, sierot i ubogich (...)”.

Z cytatu tego wynika, że król Bolesław Chrobry nie stworzył adwokatury czy też instytucji pełnomocników i obrońców, ale ją już regulował jako instytucję istniejącą. Ponieważ instytucje procesowe powstają lub przeszczepiają się powoli, co zwłaszcza dotyczy średniowiecza, więc urządzenie społeczne w postaci adwokatury istniało prawdopodobnie na terenach Polski lub niektórych terenach Polski na długo przed 1016 r.

Zachodzi zasadnicze pytanie, jak to się stało, że instytucja obrońców i pełnomocników procesowych znana była w Polsce już na blisko 200 lat przed recepcją prawa zachodnio-europejskiego. Jak wiadomo, pierwsze lokacje miast i osiedli w Polsce nastąpiły z początkiem XIII w. (np. Złotyja jest lokowana na prawie zachodnio-europejskim dopiero w 1211 r., a jest to bodaj pierwsza tego typu lokacja w Polsce). Żeby odpowiedzieć na to pytanie, należy się cofnąć nieco wstecz.

Cesarstwo zachodnie upadło w pierwszej połowie V w. Przyjmuje się datę upadku starożytnego Rzymu na 453 r. Terytoriami cesarstwa zachodniego zaczęli rządzić barbarzyńcy, niszcząc dawny porządek prawny. Miejsce dotychczasowych zbiorów prawa zajmują nowe zbiory germańskich praw szczepowych, tzw. *leges Barbarorum*, albo — jak np. w państwie wizygockim lub burgundzkim — tzw. *leges Romanorum*. Jednakże historycy przyjmują zgodnie, że również i te ostatnie *leges* są tak przesiąknięte prawem germańskim, iż zatracają ducha prawa rzymskiego. Otóż wszystkie te zbiory, nawiązujące z nazwy do prawa rzymskiego, nie uwzględniają instytucji adwokatury albo też uwzględniają ją tylko w tak szczątkowym zakresie, że nie mogła ona być przedmiotem recepcji. Klasyczne prawo rzymskie zaczyna odgrywać pewną rolę, i to też tylko w zakresie teorii, dopiero w XI w., kiedy rozpoczyna swą działalność tzw. Bulońska Szkoła Glosatorów.

Zupełnie odmienne były losy prawa rzymskiego w cesarstwie wschodnim. Nawet prawnicy są skłonni zapominać, że to, co jest uważane za szczytową formę prawa rzymskiego, tj. *Corpus iuris civilis*, jest tworem bizantyjskim, powstałym w 529 r., a więc w 81 lat po upadku imperium zachodniego. W przeciwieństwie do państw zachodnio-europejskich, w których adwokatura odgrywała niewyraźną rolę w cesarstwie wschodnim adwokatura była w pełni doceniana i święciła pełne triumfy. Nie tylko w samej treści *Corpus iuris civilis* znajdujemy bardzo wiele przepisów dotyczących adwokatury, ale wiadomo także, że w cesarstwie wschodnim adwokatura miała wysoką rangę społeczną. Na przykład komisja ustawodawcza opracowująca drugą część *Corpus iuris civilis* (tj. *Digesta*) składała się z 1 urzędnika, 4 profesorów i aż 11 adwokatów, co świadczy o dużym znaczeniu adwokatów w cesarstwie wschodnim. Ówczesni adwokaci kończą studia w szkołach prawniczych. Jedną z takich szkół znajdowała się w Atenach. Studia prawnicze były tam gruntowne, bo trwały pełnych 5 lat. Wiemy także, że kodyfikacja justyniańska nie kończy wspianiałego rozwoju prawa rzymskiego w cesarstwie

wschodnim, a zwłaszcza w Grecji, stojącej wówczas na najwyższym poziomie kultury prawniczej. Prawo justyniańskie jest przetłumaczone na grekę, a na przełomie IX i X w. zostaje ono na nowo opracowane w zbiorze zwanym Bazyliką.

Już za panowania cesarza Justina plemiona słowiańsko-bułgarskie atakowały północną Grecję. Później nastąpił okres koegzystencji kultury greckiej i bułgarsko-słowiańskiej. W północnej Grecji osiedla się ludność słowiańska. W niektórych miastach Grecji, jak np. w Salonikach, znaczna część ludności mówi językiem słowiańskim. A dalej na północ rozciągają się żyzne tereny, zamieszkiwane wyłącznie przez plemiona słowiańskie. W IX w. tereny te należą do państwa wielkomorawskiego, które na północy obejmuje Śląsk i Łużyce. W tym właśnie państwie dochodzi do recepcji prawa justyniańskiego. Mało znany jest fakt, podawany przez Deokleta, że książę wielkomorawski Świętobój opracował przy pomocy Metodego zbiór przepisów prawnych, który obowiązywał w państwie wielkomorawskim i który nosi nazwę *Methodius*. Zbiór ten zaginął. Niemniej jednak nie sposób wyobrazić sobie, żeby Metody, który studiował prawo w Grecji w okresie rozkwitu instytucji adwokatury, nie przeniósł do państwa wielkomorawskiego tej instytucji.

Zresztą kontakty między cesarstwem wschodnim a Wielkimi Morawami nie ograniczały się do misji Cyryla i Metodego. Kupcy greccy jeździli na północ, a wielkomorawscy — do Grecji. Historia wspomina o poselstwach, które wyjeżdżały na dwór cesarzy wschodnich itd. Te kontakty utwierdzają nas w przekonaniu, że istniejąca w Polsce jeszcze na 200 lat przed recepcją prawa zachodnio-europejskiego instytucja obrońców i pełnomocników sądowych była recypowana z Grecji za pośrednictwem Wielkich Moraw, do których należał Śląsk.

W świetle więc tych faktów historycznych wzmianka Długosza o istnieniu adwokatury w Polsce w 1016 r. jest wiarygodna i należy nawet przypuszczać, że Długosz, zamieszczając ją w swych kronikach, opierał się na dokumentach, które w jego czasach jeszcze istniały. Biorąc zaś pod uwagę drogi, którymi instytucja adwokatury szła do Polski, należy wnioskować, że instytucja adwokatury w Polsce powstała najpierw na Dolnym Śląsku.

Hipotezę tę potwierdzają dokumenty. Jest rzeczą godną szczególnej uwagi, że najwcześniejsze dokumenty dotyczące adwokatury polskiej odnoszą się właśnie do Dolnego Śląska. Mam na myśli przede wszystkim dwa dokumenty. Pierwszy z nich pochodzi od księcia całej Polski Mieszka Starego i zatwierdza zamianę wsi między opatem Lubińskim a Majką i Konradem, braćmi Stojgniewa. Dokument ten został podpisany przez Mieszka Starego w Gnieźnie w 1125 r. W dokumencie tym użyty jest termin adwokat w sensie starorzymskiej instytucji patronatu. Drugi dokument jest przywilejem o pełnomocnikach procesowych; upoważnia on biskupa wrocławskiego do wyręczania się w sądzie pełnomocnikiem. Dokument ten był przez długi czas błędnie interpretowany. Przypuszczano bowiem, że dopiero on wprowadził możliwość korzystania z pomocy pełnomocnika. Tymczasem chodzi w nim o to, że możnowładca kościelny nie musi się jawnie w sądzie osobiście, gdyż wystarczy uczestnictwo samego pełnomocnika.

Urzędy na dworach książąt śląskich były inne niż w pozostałych dzielnicach Polski, a także inne niż na dworach książąt niemieckich. Prawdopodobnie pozostaje to w związku z wpływami państwa wielkomorawskiego. Ta odmienność dworskich funkcji dotyczy zwłaszcza zarządzania ziemią książęcą. Gdy np. w Małopolsce majątkiem książęcym zarządza tzw. *Magnus Procurator*, który to tytuł tłumaczony jest zwykle jako wielkorządca, to na Śląsku w zakresie zarządu majątkiem książęcym istnieją dwie funkcje: *Comes beneficium habens* oraz *Major Procurator in beneficio*. Ten pierwszy zarządzał faktycznie dobrami książęcymi, czyli — w rozumieniu małopolskim — był wielkorządcą. Natomiast *Major Procurator in beneficio* pełnił funkcję pełnomocnika procesowego w sprawach majątkowych dóbr książęcych.

Ci *Majores Procuratores in beneficio* odegrali pewną rolę w kształtowaniu się polskiego prawa na Dolnym Śląsku. Chcę przykładowo wspomnieć sławną piastowską kodyfikację prawa spadkowego, jakiej dokonał książę jaworsko-świdnicki Bolko II z rodu Piastów po mieczu i kądzieli. Był bowiem prawnikiem Henryka II Pobożnego i synem córki Łokietka. Bolko II należy do najbardziej interesujących władców na Śląsku. W 1296 r. złamał bunt mieszczan wrocławskich. Był to bunt podobny do tego, jaki w Krakowie zorganizował wójt Albert w 1310 r. Kiedy król czeski Wacław II wtargnął na Śląsk, Bolko II wraz z Henrykiem, księciem głogowskim, nie poddali się najeźdźcy ani też nie uzali jego władzy. A gdy w 1331 r. księstwo głogowskie zostało zajęte przez Czechów, Bolko II w dalszym ciągu nie uznawał ich zwierzchnictwa. Był to książę, któremu zawsze się wszystko udawało. W 1345 r. wytrzymał atak wojsk czeskich, a kiedy potem został na Śląsku osamotniony, dokonał tak zręcznych posunięć dyplomatycznych, że do końca życia posiadał niezależne księstwo. Lecz wiekopomną sławę uzyskał Bolko II nie tyle dzięki swej działalności politycznej i wojennej, ile dzięki wspomnianej kodyfikacji prawa spadkowego z 1344 r. Dziwnym zbiegiem okoliczności ten pomnik cywilistycznej tradycji piastowskich książąt śląskich nie został dotychczas opracowany. Jesteśmy w posiadaniu tekstu tej ustawy spadkowej. Prawdopodobnie do jej powstania przyczynili się adwokaci dolnośląscy, a zwłaszcza świdnicki *Major Procurator in beneficio*.

Za mało mam czasu, aby w sposób wyczerpujący omówić zagadnienie lokacji miast i wsi na Śląsku oraz występującą na tym tle instytucję adwokatury. Trzeba jednak zaznaczyć, że w toku opracowywania historii adwokatury na Dolnym Śląsku natrafiliśmy na dwa traktaty Kaspera Schifordegheri'ego, z których wynika, że nawet opracowania Karola Maleczyńskiego nie uwydatniają w sposób dostateczny tego, jak stosunkowo niewielkie znaczenie miało prawo zachodnio-europejskie na Dolnym Śląsku. Bo początkowo lokacje miast i osiedli były tu dokonywane głównie na prawie polskim. Wprawdzie Karol Maleczyński wylicza siedem tego rodzaju miast (jest to wyliczenie przykładowe), jednakże ze sformułowań Schifordegheri'ego wynika, że początkowo wszystkie lokacje na Dolnym Śląsku oparte były na prawie polskim. Oczywiście w późniejszym okresie następowała zamiana tych lokacji na lokacje oparte na prawie niektórych miast zachodniej Europy.

Ale mimo wprowadzenia w późniejszym okresie do licznych miast

dolnośląskich prawa zachodnio-europejskiego, w szeregu tych miast działały sądy prawa polskiego, tzw. czudy. I tak np. jakkolwiek Henryk III, książę śląski i pan na Wrocławiu, wydał w 1263 r. przywilej zezwalający na stosowanie prawa magdeburgskiego, to jednak w 1327 r. zostaje wydany przez Henryka VI przywilej dotyczący sądu prawa polskiego we Wrocławiu. Ale polska czuda sądziła i stosowała polskie prawo we Wrocławiu jeszcze dłużej, a w innych księstwach, jak np. w księstwie głogowskim, które wówczas zaliczano do Dolnego Śląska, sądy prawa polskiego działały nawet aż do drugiej połowy XVIII w. W okresie największego nasilenia działania prawa magdeburgskiego i saskiego na Dolnym Śląsku adwokaturę obowiązywały przepisy różnych porządków prawnych, a zatem zapożyczone z prawa magdeburgskiego, saskiego, średzkiego, przede wszystkim jednak prawa polskiego, stosowanego we wspomnianych cudach. Prawa i obowiązki adwokatów były wówczas określane mniej więcej w podobny sposób, jak to ujmuje Groicki, który opierając się na praktyce krakowskiej, stworzył spolonizowaną kombinację prawa saskiego i magdeburgskiego.

Chociaż według źródeł saskich i magdeburgskich instytucja pełnomocników procesowych i obrońców jest w pełni uznawana, bo właśnie wówczas pojawiają się np. sformułowania, że „adwokat dowcipem swoim sprawiedliwość mnoży, a niesprawiedliwość tłumi” albo że „ludziom zacnego i wysokiego urodzenia przystoi korzystać z pomocy pełnomocnika”, to jednak instytucja adwokatury traci na Dolnym Śląsku swe dawne znaczenie. Jest to wynikiem wpływów niemieckiego prawa karnego, które wprowadziło stosowanie tortur na wielką skalę. Miałem ostatnio w rękach liczne dawne księgi z ilustracjami dotyczącymi właśnie tortur w śledztwie. Jest to potworna literatura, której lepiej nie wspominać. Ale muszą nawiązać do jednego przepisu z *Constitutio Criminalis Carolina*, według którego obrońca nie miał prawa kwestionować winy oskarżonego, jeśli ten przyznał się do winy na torturach w toku śledztwa. Wiadomo, że do zgoła wyjątkowych wypadków należało nieprzyznanie się do winy na torturach. Z tego powodu w procesie karnym rola obrońcy traciła coraz bardziej na znaczeniu.

Znaczenie adwokatury wzrosło dopiero wraz z powiewem humanizmu, który na Dolnym Śląsku zaczął wydawać owoce z początkiem XVI w. Wrocław jest wówczas miastem bogatym. Należy do niego ziemia średzka i namysłowska. Dostrzegamy wyraźne nawroty do instytucji demokratycznych. Rada Miejska zapożycza nazwy ze starożytnego Rzymu. Radę Miejską zaczyna nazywać się senatem, a rajców senatorami. Do burmistrza mówi się „panie prezesie”, a sam Wrocław nazywa się Rzeczpospolitą Wrocławską.

Syndycy wrocławscy, tj. radcy prawni Rady Miejskiej, którzy są adwokatami, usiłują nawiązać do tradycji klasycznych retorów. Gdy w XV w. największe znaczenie w Radzie mieli sekretarze i notariusze, to w XVI w. największe znaczenie mają adwokaci przez osobę syndyka. Syndycy zajmują niekiedy w mieście pierwsze miejsce i kierują polityką Rzeczypospolitej Wrocławskiej. Wrocław XVI-wieczny jest miastem bardzo polskim. „Nad brzegami Odry — pisze Caricius — więcej rozbrzmiewa język polski niż niemiecki”. W salonach bogatych wrocławian gromadzą się humaniści polscy. Jerzy Logus poświęca jeden ze

swych utworów królowi polskiemu Zygmunutowi Augustowi. Właśnie owe salony są ośrodkami kulturalnymi. Właśnie w XVI w. istnieje we Wrocławiu salon adwokata Wawrzyńca Scholza, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych mecenasów życia umysłowego Wrocławia. Trzeba zaznaczyć, że na Śląsku brzmienie nazwiska bynajmniej nie wskazuje na narodowość. We Wrocławiu XV-wiecznym, a także później spotykamy często rdzenne polskie nazwiska rodzin niemieckich i odwrotnie: niemieckie nazwiska, które noszą działacze polscy. Tak zresztą zdarza się zwykle we wszystkich krajach kresowych.

W XVI w. istnieją na Dolnym Śląsku dwa rodzaje adwokatów. Są to adwokaci zaprzysiężeni oraz adwokaci zwyczajni. Główna różnica między tymi dwoma rodzajami adwokatów polegała na tym, że adwokaci zaprzysiężeni mogli występować w sądach wyższych. Tych uprawnień nie mieli adwokaci zwyczajni. Z wypowiedzi Feidla, który jest niewątpliwie polskim adwokatem żyjącym na przełomie XVII i XVIII w., wynika, jakie siedziby adwokackie istniały w XVI w. na Dolnym Śląsku. Otóż we Wrocławiu było zawsze 4 adwokatów zaprzysiężonych i pewna liczba zwyczajnych. Siedziby adwokatów znajdowały się na pewno w Świdnicy, Jaworze i Głogowie. Ale to wyliczenie jest tylko przykładowe. Feidel pisze, że w pewnych księstwach Dolnego Śląska nie było podziału na adwokatów zaprzysiężonych i zwyczajnych.

Kiedy minął materialny i kulturalny dostatek XVI w. i Wrocław stał się teatrem wojny 30-letniej, pozycja adwokatów uległa pogorszeniu. Ale mimo to poważną rolę odegrał w tym czasie adwokat Rosa. Przez szereg lat prowadził on politykę miasta w tych trudnych czasach. Śląsk był wówczas płądrowany przez powstańcze oddziały czeskie, wojska Wallensteina, Szwedów itd. W 1620 r. pod Wrocławiem pojawili się nawet polscy Lisowczycy. Kiedy po bitwie pod Białą Górą wkroczyły na Śląsk wojska saskie, książe piastowski Jan Chrystian namawiał Radę Miasta Wrocławia do podjęcia obrony. Wtedy to właśnie w ratuszu wrocławskim toczą się rozmowy między adwokatem Rosą a księciem piastowskim. Jednakże miasto nie czuło się na siłach wytrzymać naporu potężnych armii. Adwokat Rosa wyjechał wówczas z poselstwem śląskim do Saksonii, co doprowadziło do zawarcia umowy drezdeńskiej w 1621 r.

W wyniku wojny 30-letniej nastąpił na Dolnym Śląsku gwałtowny spadek ludności. Według jednych obliczeń ludność Dolnego Śląska spadła o 1/3, według innych nawet o 2/3. Przyczyną tej klęski demograficznej były epidemie, głody, pożary, powodzie, nieurodzaj i działania wojenne. Ale po wojnie następuje nowy wspaniały rozwój handlu i przemysłu. W XVII w. Wrocław handluje prawie z całą Europą. Istnieją stałe, bezpośrednie połączenia pocztylionowe z Warszawą, Pragą, Toruniem, Lipskiem i innymi większymi i mniejszymi miastami. Od 1642 r. miasto ma własną giełdę, która mieści się na placu Solnym. Transakcje handlowe są często dokonywane przy pomocy weksli. W 1651 i 1672 r. Rada Miejska wydaje ustawy wekslowe. W 1682 r. obowiązują we Wrocławiu nowe przepisy o hipotece. Z tego okresu zachowały się liczne materiały dotyczące sporów kupców wrocławskich, m. in. sporów z kontrahentami pochodzącymi z Rzeczypospolitej Polskiej. Od 1668 r. istnieje we Wrocławiu tzw. karalnia, jedna z najwcześniejszych instytucji penitencjarnych w Europie.



Oczywiście w tak korzystnych warunkach gospodarczych rozkwita adwokatura. Zachowało się wiele dokumentów, które umożliwiają ustalenie, jak pracowali adwokaci owych czasów. Posiadamy dane źródłowe, które dotyczą sposobu wystawiania pełnomocnictw procesowych i innych. Wiemy także, że w związku z treścią art. 10 Wrocławskiego Porządku Sądowego identyfikowano na Śląsku do 1641 r. pojęcie prokuratora, tzn. pełnomocnika, z pojęciem adwokata. Dopiero zarządzenie z 15 lutego 1641 r. wprowadza rozróżnienie tych dwóch pojęć. Także w drugiej połowie XVII w. został wydany reskrypt cesarza Leopolda I, w którym ze szczególnym naciskiem podkreśla się, że adwokaci nie powinny walczyć przed sądami za pomocą obelg, lecz „powinni powstrzymać się od lekkomyślnego lżenia przeciwnika”. Widocznie w owych czasach adwokaci byli dość krewcy, bo także w przysiędze, którą składali przed przystąpieniem do wykonywania zawodu, znajdowało się takie np. zdanie:

„(...) a przed sądem będę zachowywał się z godnością i będę się powstrzymywał zarówno od lżenia przeciwnika, jak i lżenia sądu (...)”.

Wspomniany już adwokat Krzysztof Feidel podaje także szereg norm z zakresu etyki zawodowej, obowiązujących w tym czasie.

Ale do najbardziej interesujących przepisów, które na przełomie XVII i XVIII w. dotyczyły adwokatury, jest prawo o ustroju adwokatury, wprowadzone na Śląsku ustawą z 1707 r. Najistotniejszą normą tej ustawy jest odebranie protestantom prawa wykonywania zawodu adwokackiego. Aby zrozumieć polityczne i narodowościowe znaczenie tego aktu prawnego, trzeba chociażby pobieżnie wspomnieć o stosunkach narodowościowo-wyznaniowych, jakie w tym czasie panowały na Śląsku.

Odnoszę wrażenie, że kwestia ta nie została w naszej literaturze opracowana w sposób właściwy. Na ogół autorzy wykazują polskość Dolnego Śląska z XVI i XVII w. liczbą polskich kanoników, którzy działali przy Kurii Wrocławskiej. Oczywiście i ten fakt nie jest bez znaczenia. Jednakże polskość Dolnego Śląska zaznacza się najbardziej w historii reformacji na Dolnym Śląsku, która głównie działa wtedy w środowiskach polskich. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, że ówczesny Śląsk walczył głównie z wpływami katolickich Habsburgów. Piastowscy książęta śląscy byli protestantami. W XVII w. usiłują oni nawiązać bezpośrednie kontakty z Polską, a zwłaszcza z polskimi protestanckimi książętami. Przedostatni książę piastowski Krystyn był wysłany przez ojca na dwór protestanckich Radziwiłłów w Birzach. Można sobie wyobrazić, jak takie postępowanie śląskiego księcia było interpretowane w katolickim Wiedniu. Zresztą jeszcze w czasach wojny 30-letniej utworzono w 1633 r. na Śląsku związek polityczny zwany Koniunkcją, w skład którego wchodziła Rzeczpospolita Wrocławska, Karol Ferdynand, książę oleśnicki, oraz książęta piastowscy: Jan Chrystian, książę brzeski, oraz Jerzy Rudolf, książę legnicki. Głównym celem tego związku była ochrona protestantyzmu. Gdy Wallenstein rozbił wojska protestanckie, książęta piastowscy wycofali się z pomocą Rafała Leszczyńskiego do Torunia i usiłowali pozyskać dla sprawy polskiego króla Władysława IV. A Wrocławska Rada Miejska wysłała prośbę do króla polskiego o mediację w Wiedniu. Mówiło się wówczas o możliwości interwencji zbrojnej

króla polskiego, a nawet o przyłączeniu Śląska do Polski. Nastroje te nie zakończyły się wraz z wojną 30-letnią. Jeszcze w 1677 r. gdy do Wrocławia wjeżdżał Michał Radziwiłł, ludność witała go jak udzielnego władcę. Były to czasy, kiedy Radziwiłłowie żyli w zgodzie z Koroną Polską. Manifestacja zgotowana polskiemu arystokracie była demonstracją antyhabsburską, antykatolicką i propolską.

Bezpośrednio po wojnie 30-letniej konflikty wyznaniowe mniej się zaznaczają. Zaostrzają się one dopiero na przełomie XVII i XVIII w., co pozostaje w związku z wzrastającym absolutyzmem. W tym czasie Habsburgowie dążą do rozszerzenia wpływów Kościoła Katolickiego, co m. in. godzi w protestanckich polskich adwokatów na Dolnym Śląsku. Prawo o ustroju adwokatury z 1707 r. zarządza weryfikację kadr adwokackich przez nowe zaprzysiężenie adwokatów. Kandydaci do nowego zaprzysiężenia muszą się wykazać szeregiem walorów, a przede wszystkim muszą być katolikami.

W 1740 r. król pruski Fryderyk II, który od dawna wiedział o tym, że Europa środkową rządzi ten, kto panuje nad Śląskiem, zajął Śląsk, doprowadzając przez to do tzw. wojen śląskich. Z tego okresu godny wzmianki jest adwokat Loewe, który w okresie krótkotrwałego ponownego zajęcia Wrocławia przez Austriaków dążył na Radzie Miejskiej do tego, żeby Wrocław wystąpił zdecydowanie przeciwko wojskom pruskim. Jego stanowisko nie zostało przez Radę aprobowane. Nie wiadomo, jakie byłyby dalsze losy Śląska, gdyby właśnie w tym czasie miasto usłuchało tych rad adwokackich i wypowiedziało się po stronie koalicji. Możliwe, że nie doszłoby do późniejszej kapitulacji obleżonego Wrocławia, która na ogół uważana jest za przedwczesną i spowodowaną niezdecydowaną postawą miasta. Jedno jest pewne: gdyby Prusakom nie udało się wówczas zdobyć Śląska, Dolny Śląsk pod wpływami austriackimi nie uległby takiej germanizacji, jakiej później uległ wskutek stosowania wymyślnych metod pruskich.

Wojny śląskie skończyły się w 1763 r. Dopiero wtedy Prusacy ugruntowują swoje panowanie na Śląsku. Następują 23-letnie rządy Fryderyka II, który — jak wiadomo — rządził absolutystycznie. Nie znosił on adwokatów. Ale też i Śląsk oraz śląscy adwokaci odwzajemniali się pruskiemu królowi tym samym uczuciem. Kiedy przez Europę przechodzi fala rewolucji, także we Wrocławiu w 1789 r. kupiectwo łączy się z cechami i adwokatami i wbrew ustawie z 1748 r. tworzy 30-osobową Izbę Reprezentantów. Później w latach 1793 i 1796 dochodzi do 2 powstań rewolucyjnych. Głównym bohaterem tych powstań jest adwokat Rabsal. Po upadku powstań doznaje on licznych szykan.

Ale czas działa na korzyść takich ludzi jak adwokat Rabsal. W styczniu 1807 r. wkraczają do Wrocławia wojska Napoleona. W samym Wrocławiu stacjonują ułani Legii Nadwiślańskiej, której podstawową kadrę stanowią lansjerzy polscy, przybyli tu wprost z Neapolu. Do innych miast śląskich przyjeżdżają jeszcze wytworniejsze oddziały polskich ułanów: szwoleżerowie gwardii. Polscy ułani usuwają czarne pruskie orły. W nowej sytuacji politycznej zaczynają dochodzić do głosu ludzie o poglądach lewicowych, a także zaczyna się mówić o stworzeniu Polski w jej dawnych granicach piastowskich.

W 1808 r. Hugo Koliątaj, którego nazwisko — jak wiadomo — łączy

się z historią adwokatury polskiej, wydaje książkę, w której wykazuje, że rzeka Odra powinna stanowić granicę państwa polskiego, bo „Szlązacy poczawszy od źródła Odry aż po granicę Brandeburgii mówią po polsku”.

Po upadku Napoleona Prusacy rozpoczynają systematyczne germanizowanie Śląska. Niesławna rolę odegrał tu Uniwersytet Wrocławski, bastion pruskiego serwilizmu w latach 1797—1945. O tej służalczej instytucji naukowej należy powiedzieć kilka słów.

Od XVI do XVIII w. prawnicza młodzież Śląska studiowała głównie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Według ścisłych danych w XV i XVI w. na Uniwersytecie tym studiowało — w zależności od poszczególnych okresów — od 10 do 14% Ślązaków. Powracający z Krakowa śląscy prawnicy przesiąknięci byli kultem dla humanistycznej i wielkodusznej kultury polskiej. Śląska młodzież oceniała pozytywnie niespotykaną wówczas w Europie Zachodniej a zwłaszcza w Niemczech, wolność słowa, tolerancję religijną, łagodność polskiego prawa karnego, która była uderzającą w porównaniu np. z okrutnym prawem saskim. Można sobie wyobrazić, jak dodatnio wartościowała wymienione walory ta część młodzieży prawniczej, która zamierzała poświęcić się zawodowi adwokackiemu. Założona w 1702 r. 2-wydziałowa Akademia we Wrocławiu nie miała aż do 1797 r. wydziału prawa. Dopiero w tymże 1797 r. pruscy ministrowie (nazwiska ich są znane) postanowili utworzyć wydział prawa, który od tej pory przez 148 lat, stosując się konsekwentnie do poleceń pruskich założycieli, systematycznie dążył do zgermanizowania polskiej młodzieży prawniczej.

Mimo to na zasadzie naturalnej reakcji Uniwersytet Wrocławski stał się także siedzibą polskich uczonych i polskiej młodzieży, kultuwujących polską myśl narodową. Dla naszego tematu najciekawszą jest postać Wacława Aleksandra Maciejiowskiego, Ślązaka, urodzonego w Cierlicku, który w swym 5-tomowym dziele „Historia prawodawstw słowiańskich” zajmował się m. in. historią adwokatury dolnośląskiej. Szczególnie charakterystyczny jest fakt, że to on właśnie zwracał tak mocną uwagę na hellenistyczne pochodzenie kultury prawnej na Śląsku.

Działalność polskich studenckich organizacji na Uniwersytecie Wrocławskim jest dość dobrze znana i nie ma już czasu jej omawiać, ale nie można pominąć milczeniem organizacji studenckiej powstałej w 1817 r. pod nazwą „Polonia”, która miała charakter wywrotowy, a jej naczelnym postulatem było hasło: Wolność i Ojczyzna. Wiadomo, że członkowie tego związku obchodzili uroczyste rocznice Konstytucji 3 Maja, śpiewali pieśni patriotyczne, pozostawali w kontaktach ze studentami z Warszawy, Krakowa i Kalisza. W 1822 r. przeciwko 36 członkom „Polonii” było prowadzone śledztwo o działalność nielegalną. W obronie aresztowanych występował adwokat wrocławscy. W drugiej połowie XIX w., ze względu na coraz to łatwiejszą komunikację, znaczny odsetek młodzieży polskiej kończył studia na innych uniwersytetach, gdzie nie doznawał takich szykan jak na Uniwersytecie Wrocławskim. Natomiast ci Polacy, którzy studiowali we Wrocławiu, napotykać na liczne szykany ze strony Niemców, utwierdzali się w swej polskości. W ten sposób Uniwersytet Wrocławski wychował liczne zastępy prawników, w dużym odestku późniejszych adwokatów, którzy odegrali po-

ważną rolę w chwili tworzenia się państwa polskiego pod koniec I wojny światowej. Do takich należał np. Wojciech Korfanty, który przed powstaniem Polski był posłem do Reichstagu i śmiało walczył o interesy polskich Ślązaków, a później odegrał czołową rolę w powstaniach śląskich.

Rada Adwokacka we Wrocławiu jest w posiadaniu wspomnień aktualnych adwokatów, którzy przed I wojną światową lub w czasie jej trwania oraz w okresie międzywojennym studiowali na Uniwersytecie Wrocławskim. Ciekawe materiały dostarczył adw. Jan Kulerski, który studiował na Uniwersytecie Wrocławskim w czasie I wojny światowej, a także był członkiem Polskiej Organizacji Studenckiej, prowadzącej działalność oświatową na terenie miasta Wrocławia. W naszej Izbie Adwokackiej mamy kolegę adw. Pawła Kapuścika, syna powstańca górnośląskiego, który w okresie międzywojennym był prezesem Związku Akademików Polskich we Wrocławiu. Kolega Kapuścik podał dwa fakty świadczące o tym, w jaki sposób hitlerowcy walczyli z prawnictwem polskim i adwokaturą polską na Dolnym Śląsku. Pierwszy z tych faktów dyskryminuje Senat Uniwersytetu Wrocławskiego, który w 1939 r. wydał uchwałę zabraniającą Polakom studiowania w dalszym ciągu na Uniwersytecie Wrocławskim. Drugi fakt — to list pochodzący od Oberlandesgerichtspräsidenta we Wrocławiu z dnia 4 grudnia 1939 r.; otóż list ten zawiera informację, że o aplikację sądową może się ubiegać tylko członek NSDAP, co tym samym wyłącza — rzecz jasna — możliwość przyjęcia na aplikację Polaka.

Z historii adwokatury dolnośląskiej można wyciągnąć pewne ogólne wnioski. Nauka historii bowiem nie miałaby żadnego praktycznego znaczenia, gdyby nie można z niej było wyciągać żadnych wniosków, a zwłaszcza gdyby nie można było wyciągać z niej wniosków przewidujących przyszłość.

Otóż z historii adwokatury dolnośląskiej można wyciągnąć te same wnioski, jakie wynikają z historii adwokatury dotyczącej innych krajów, np. z historii adwokatury Francji lub z historii adwokatury starożytnych Rzymian. A wynika z nich mianowicie, że instytucja adwokatury rozwija się najlepiej i adwokaci uzyskują należną im rangę społeczną wtedy, gdy panują tendencje demokratyczne. I odwrotnie: adwokatura upada w okresie rządów autokratycznych. W czasach panowania pierwszych książąt i królów piastowskich, którzy nigdy nie mieli zapędów absolutystycznych, znaczenie adwokatury wzrastało. W okresie wprowadzenia niemieckiego prawa karnego, które dopuszczało stosowanie tortur w znacznym zakresie, co jest równoznaczne z ukróceniem wolności obywatelskiej, nastąpił spadek znaczenia adwokatury. Ale wraz z powiewem humanizmu i związanymi z nim prądami demokratycznymi adwokatura dolnośląska uzyskuje duże znaczenie. Upadek jej zaznacza się potem w okresie wojny 30-letniej, ale już w drugiej połowie XVII w. odzyskuje znowu dawną rangę społeczną, aby z kolei znowu stracić na swym znaczeniu w okresie wzmagającego się absolutyzmu ostatnich Habsburgów i Fryderyka II. Rewolucja francuska stwarza nowe możliwości podniesienia autorytetu zawodu adwokackiego. W połowie XIX w. może działać we Wrocławiu adwokat Ferdynand Lassalle. Jednakże stosunki narodowościowe na Dolnym Śląsku są tego rodzaju, że mimo powszechnie panującego wówczas liberalizmu polska adwoka-

tura na Dolnym Śląsku jest w stadium upadku, a później ostatecznie zdruzgotuje ją reżim hitlerowski, choć nawet jeszcze w okresie rządów hitlerowskich działa w Opolu adw. Paweł Kwoczek, który odważnie broni Polaków m. in. w sprawach politycznych, mimo że hitlerowcy — jak wiadomo — rozprawiali się nieraz krwawo z takimi adwokatami.

Po tej ciemnej nocy hitlerowskiej, po 1945 r., nastąpił nowy okres dla polskiej adwokatury na Dolnym Śląsku. W czasach okupacji adwokatura polska straciła 57% swych członków. Bezpośrednio po wojnie trudno było stworzyć od razu adwokatów, która byłaby uosobieniem najlepszych walorów tego zawodu. Sądzę jednak, że nie mijam się z prawdą, gdy zakończę optymistycznym akcentem, iż obserwujemy coraz większą troskę o ochronę praw obywatelskich i przestrzeganie praworządności. W tych warunkach adwokatura polska uzyska należytą rangę społeczną nie dlatego, żeby chodziło o faworyzowanie adwokatów, lecz dlatego, że adwokatura jest instytucją, która zwrótnie oddziałuje na te wielkie wartości społeczne, jakimi są zwłaszcza wolność obywatelska i praworządność.

#### I. MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

- 1 Corpus Juris Civilis, a zwłaszcza pisma wstępne cesarza Justyniana poprzedzające ten kodeks, zamieszczone w wydaniu lipskim z 1844 r.
- 2 Karola Maleczyńskiego Codex Diplomaticus nec non epistolaris Silesiae (lata 971—1204), a zwłaszcza opisany tam i przytoczony pergamin, którym książę całej Polski Mieszko Stary zatwierdza zamianę wsi między opactwem lubińskim a Majką i Konradem, braćmi Stójgniewa (wyd. Wrocław 1951).
- 3 Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, a zwłaszcza przywilej upoważniający biskupa wrocławskiego do wyręczenia się pełnomocnikiem z 1249 r. (T. I, nr 598).
- 4 Joannis Długossii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae (wtórójpis wrocławski).
- 5 Caspari Schifordegheri ad Antonium Fabrum Libri I, Tractatus XXX, De veteri et novo Silesiorum Jure (według przedruku wrocławskiego z 1717 r.).
- 6 Caspari Schifordegheri ad Antonium Fabrum Libri III, Tractatus XXIX, Memoriales Tituli de Jurisdictione, quae olim in Silesia fuit (według przedruku wrocławskiego z 1717 r.).
- 7 Observationes practicae de juribus atque processibus forensibus in Silesia, Vratislaviae 1717; dzieło to prawdopodobnie napisane zostało przez Krzysztofa Feidla.
- 8 Bolconis II, Ducis Silesiae Svidnicensium Legislatoris Constitutionem De successionibus ab intestato (opracowanie świdniczanina J. G. Milicha, 1701 r.).
- 9 Wacław Alexander Macieiowski, Historia Prawodawstw Słowiańskich, wyd. Warszawa, Lipsk, 1832. Wymieniony autor był w 1815 r. lektorem języka polskiego na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie miał dostęp do wczesnych, w wielu wypadkach dziś już nie istniejących dokumentów i z tego względu jego dzieło ma duże znaczenie źródłowe. Główna teza referatu o hellenistycznym pochodzeniu instytucji adwokatury w Polsce opiera się w znacznym stopniu na materiałach i wnioskach zebranych i opracowanych przez tego autora.
- 10 Heinrich Schubert, Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz.

- 11 Dokumenty dotyczące adwokatów polskich w Niemczech, stanowiące własność adw. Pawła Kapuścika, b. prezesa Związku Akademików Polaków w Niemczech, a zwłaszcza jego własna korespondencja z prezesem Wyższego Sądu Krajowego (Oberlandesgerichtspräsident) we Wrocławiu.
- 12 Nie publikowane dotychczas wspomnienia adw. Jana Kulerskiego, który w czasie I wojny światowej studiował prawo na Uniwersytecie Wrocławskim.  
Niektóre części *Observationes practicae de iuribus atque processibus forensibus in Silesia* (zob. wyżej pkt 7) tłumaczyli: adw. Andrzej Jochemson, adw. Napoleon Cwojdzinski i adw. Mieczysław Bezapowicz.

## II. NAJWAŻNIEJSZE OPRACOWANIA HISTORYCZNE

- 1 Halina Evert-Kappesowa, *Studia nad historią wsi bizantyńskiej*, Łódź 1963. Monografia ta zawiera m. in. zestawienie licznych, źródłowych faktów wskazujących na olbrzymie wpływy kultury hellenistycznej na plemiona słowiańskie.
- 2 *Historia Śląska* pod redakcją Karola Maleczyńskiego z udziałem J. Gierowskiego, S. Inglota, J. Leszczyńskiego, K. Maleczyńskiego, K. Orzechowskiego, K. Piwowarskiego, wyd. PAN, 1963.
- 3 Juliusz Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, Warszawa 1964.
- 4 Wacław Długobrzski, Józef Gierowski, Karol Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958.

**JÓZEF LITWIN**

## Strój urzędowy (szarfa i toga) w sądownictwie polskim 1917 – 1965\*

*I. RODOWÓD TOGI SĄDOWEJ W EUROPIE ŚRODKOWEJ I ZACHODNIEJ. II. STRÓJ URZĘDOWY W SĄDACH W OKRESIE ZABORÓW. III. CEL STROJU URZĘDOWEGO W SĄDACH. IV. OKRES SZARFY I EMBLEMATU (1917—1929). V. OKRES TOGI I BIRETU (PO 1929 R.). VI. STRÓJ URZĘDOWY PRAWNIKÓW W SĄDACH POLSKI LUDOWEJ.*

Bezpośrednią podniecią do opracowania zagadnienia była dla mnie rozmowa z jednym z historyków, który przy omawianiu losów jakiejś osoby z wczesnej epoki Królestwa Kongresowego użył wyrażenia „za-

\* Jest to przedruk artykułu zamieszczonego w *Czasopiśmie Prawno-Historycznym, Collegium Juridicum, Poznań*, t. XVIII, zesz. 1, 1966.